

Cytaty

Cytat 1

Miłosz był na Głębokim. Raz jeden tylko, ale był. Przyjechał do Szczecina z wieczorem autorskim, wpadł na Głębokie, gdyż przyjaźnił się z Andrzejewskim. W liście do Miłosza pisał Andrzejewski w roku 1948: „Jak Ci już wspomniałem, od miesiąca jestem na tzw. nowych śmieciach w Szczecinie. Mamy tu willę, zresztą nie w samym mieście, tylko na jednym z osiedli, które nazywa się Głębokie i jest od miasta oddalone o sześć kilometrów. Bardzo tu jest pięknie. Willa wygodna, ośmiopokojowa, doskonale rozłożona i dość porządnie odnowiona. Spory poza tym ogród, zaraz za ogrodem duży las i jezioro. Marysia siedzi tu już od maja, pilnowała remontu i włożyła wiele energii w chodzenie dokola różnych spraw urzędowych. Chwilowo brakuje nam jeszcze trochę mebli, ale mamy je niebawem dostać, tak że za parę tygodni dom powinien już być całkiem doprowadzony do porządku. Koszta remontu opłaciło województwo, ale i tak ten dom pochłania pieniądze jak gąbka. Warunki do pracy są tu właściwie

idealne, ale cóż z tego, gdy zawsze, nawet w owych idealnych warunkach, jest się tylko sobą. (...) Na osiedlu nieco bliższym miasta niż Głębokie mieszkają również Gałczyńscy. On po przyjeździe tutaj trochę narozrabiał zwykłych swoich historii i na koniec ciężko się rozchorował na serce”. List napisany został z willi przy ul. Pogodnej 34. Jesienią następnego roku, pisząc do Andrzejewskiego, wspomina Miłosz mimochodem wizytę w Szczecinie: „Po wyjeździe ze Szczecina byłem we Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, jak również odbyłem podróż samochodem z Warszawy aż za Olsztyn”.

Cytat 2

Pierwszą operą wystawioną na Zamku (a jednocześnie pierwszą w historii szczecińskiej sceny muzycznej), stanowiącą poważny sprawdzian zapowiedzi tworzenia teatru operetkowo-operowego, była opera Nicolaia „Wesołe kumoszki z Windsoru” (22.X.1978 r.). Przypadek sprawił, że obejrzałem dopiero setne przedstawienie „Kumoszek” i to podczas gościnnych występów szczecinian na scenie Narodowego Teatru w Dessau (NRD – gdzie zespół gościł w dniach 21-24 marca 1980 r.). Jednakże ten

zbieg okoliczności pozwolił mi jednocześnie poczynić kilka istotnych obserwacji, niemożliwych podczas premierowej gali. Otóż – zgodnie z niechlubną tradycją naszych scen muzycznych – w rok po premierze przedstawienie powinno się rozpadać i w niczym nie przypominać swego pierwotnego kształtu. Jakież było moje zaskoczenie, gdy się przekonałem, że: po pierwsze – spektakl nie tylko nie rozpadł się, ale był interesujący, po drugie – usłyszałem „inną, dotychczas mi nie znaną orkiestrę tego teatru, zespół zdyscyplinowany, ba! miejscami wręcz precyzyjny, o wyrównanym poziomie gry poszczególnych grup instrumentalnych (bez krzykliwej blachy lub „rozjeżdżającego się” kwintetu smyczkowego, prowadzony rozsądnie i z umiarem przez dyrygenta Jerzego Michalaka, który potrafił zarówno wywahać proporcje w brzmieniu, jak i narzucać właściwe poszczególnym partiom tempa [...].

Cytat 3

Nowy biskup objął swoje pasterzowanie w diecezji 8 lipca 1972 r., po przedstawieniu pisma nominacyjnego i złożeniu przepisanej prawem przysięgi. W nowo powstałej diecezji w 12 dekanatach istniało 119 parafii i 27 samodzielnych wikariatów. W duszpasterstwie pracowało 185 księży świeckich i 127 zakonnych oraz 12 księży z innych diecezji. Pracę

kapłanów wspomagało 130 sióstr zakonnych. W seminarium paradyjskim studiowało 40 alumnów. Ta niewielka liczba księży i sióstr obsługiwała 511 kościołów i 24 kaplice. Jeszcze przed utworzeniem diecezji, 27 kwietnia 1971 r., władze państwowe pozwoliły na odbudowę kościoła pw. św. Jakuba Apostoła i rozbudowę kościoła pw. św. Krzyża w Szczecinie oraz budowę kilku plebanii: w Policach, Szczecinie-Zdrojach, Szczecinie-Niebuszewie i Szczecinie-Grabowie. Natomiast pod koniec 1971 r. władze przekazały Kościołowi na terenie powstałej diecezji ruiny 62 kościołów i 3 kaplic.

Cytat 4

W poniedziałek 18 grudnia [1497] Bogusław wraz z innymi swymi pielgrzymami udał się na audiencję u Ojca Świętego. Opisuje naoczny świadek, ceremoniarz Jan Burckhard, dlatego najpierw jemu oddajmy głos. Papież wystąpił z rodziną. Nogę dał do ucałowania na powitanie (papa pedem sunt osculati), ale Bogusław został wyróżniony, gdyż papież zezwolił mu na ucałowanie ręki i jego policzka (ad osculum manus et oris recepto). Klęczący dotąd księżę

do ucałowania policzka doprowadzony został przez trzech kardynałów [...].

Cytat 5

*Nagle tak
w tę bezpowrotną podróż
drewnianym statkiem
co zapachy wiosen morza
i lądu przechowywał
ale już nie pod żaglem
choć wszystkim żeglarzom podobny
idącym ku swej gwiazdzie
doskonale niepochwytnej
wyruszył w styczniu
tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego czwartego*

Cytat 6

Byłem wojewodą szczecińskim niemal przez osiem lat. W tym czasie zmieniło się ośmioro premierów i siedem rządów (raz desygnowany na funkcję premiera Waldemar Pawlak nie zdołał sformować rządu). Nominalnie zwierzchnikiem wojewodów był właśnie premier, choć w praktyce tę rolę pełnili kolejni szefowie Urzędu Rady Ministrów – o różnych ambicjach politycznych i temperamencie. Najlepsze, bezpośrednie relacje osobiste miałem z premierami Janem Krzysztofem Bieleckim i potem Leszkiem Millerem, a także z Janem Marią Rokitą, Michałem Strąkiem i Leszkiem Millerem – jako szefami URM. Po upadku rządu Hanny Suchockiej w 1993 roku, nastąpiła wielka zmiana wojewodów, nowych dobierano głównie według klucza poparcia – za kim stoi SLD, a za kim PSL, a pośród „starych” zostało nas tylko ośmiu.

Cytat 7

Śmierć Leszka [...], podobnie jak wcześniejsza o cztery lata śmierć Jacka Kuronia, zamyka epokę, o której mogę powiedzieć, że jest moja. Rozpoczął tę epokę wolnościowy zryw 1956 r., a kończy

ją odkrycie, że odzyskana wolność ma gorzki smak. Ale mimo wszystko jest to wolność.

[...] robotniczy przywódca naszej niedoszłej rewolucji musiał zostać odsunięty od swojego społecznego zaplecza, zmarginalizowany, zepchnięty w niepamięć.

W końcu odszedł sam, jak przystało na romantycznego bohatera. Spakował jedną walizkę, kupił bilet w jedną stronę do takiej stacji, poza którą już nie jedzie pociąg. Zamknął za sobą przeszłość i własną tożsamość. Co ma robić romantyczny bohater, gdy w taki sposób odejdzie z Warszawy i trafi do Świnoujścia?

[...] Poczułem się za mało doświadczony, pomyślałem, że powinien z nim rozmawiać ktoś, kto sporo przeżył. Przyszedł mi do głowy Ryszard Kapuściński. Obaj ucieszyli się, że się spotkają.

I tak po kilku tygodniach zjawiliśmy się znowu w Świnoujściu z całą ekipą i Ryśkiem Kapuścińskim, który miał przepytać Leszka [...] z całego życia. Stałem obok Jacka za kamerą i zastanawiałem się, jak Rysiek zacznie rozmowę, jakie będzie to pierwsze zdanie, które otworzy Leszka. Nic mi nie przychodziło do głowy.

A Rysiek zapytał po prostu: - Jaki był pański dom? Goździk odpowiedział, że wychował się w Tomaszowie Mazowieckim, w domu o prawdziwych przedwojennych tradycjach socjalistycznych. I to był świetny początek rozmowy, bo ukierunkował ją konsekwentnie wprost do Października. Dużo się wtedy nauczyłem od Kapuścińskiego.